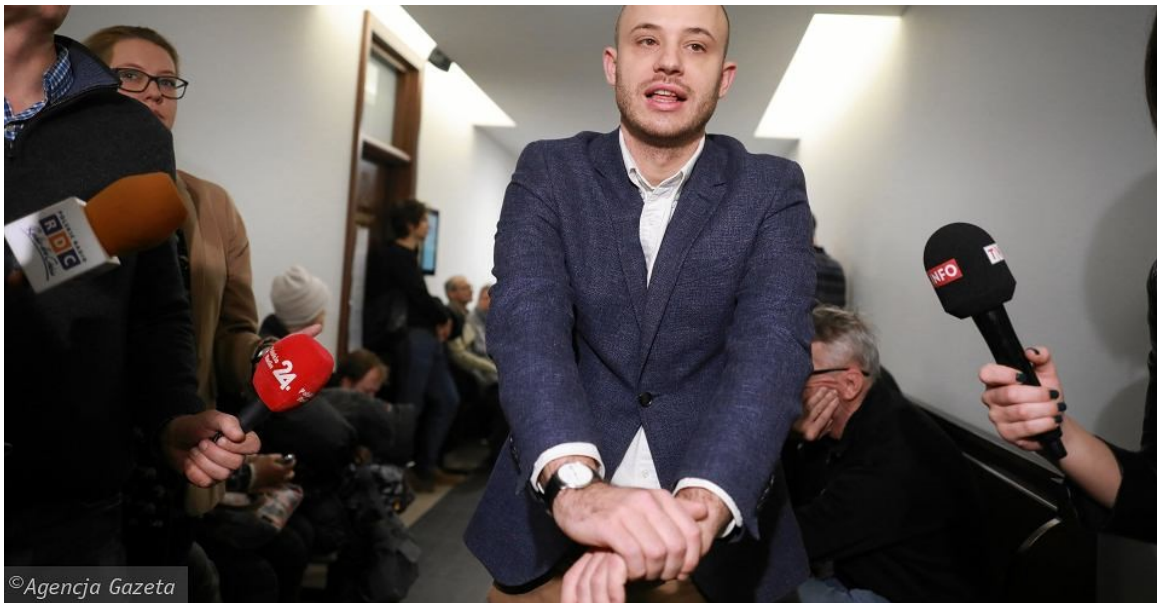




# "Wyborcza" ujawnia szczegóły wyroku ws. Jana Śpiewaka. To były "skrót myślowe"

[wyborcza.pl](http://wyborcza.pl)





„Społecznie uzasadnionego interesu nie można bronić za pomocą fałszu” – orzekł 16 stycznia 2019 r. warszawski sąd rejonowy, uznając, że Śpiewak pomógł mecenas Bogumiłę Górnikowską o „udział w złodziejskiej reprivatyzacji” w Warszawie. 13 grudnia sąd okręgowy podtrzymał w całości ten wyrok – jest już prawomocny.



Szczegóły sprawy znają tylko strony, bo procesy o zniesławienie są z zasady utajnione. Aktywista

twierdzi, że chciałby ujawnić więcej, ale nie może. Materiałów nie chce też ujawnić Górnikowska.

Dokumenty z procesu „Wyborcza” dostała ze źródeł sądowych. – Uważam, że opinia publiczna powinna je poznać. Może parę osób zastanowiłoby się, zanim wyda oceny – mówi osoba, która przekazała nam kopie akt. Są wśród nich pozew, wyrok sądu pierwszej instancji (utrzymany właśnie 13 grudnia), apelacja Śpiewaka i wiele innych dokumentów.

## **Akt 1. Śpiewak oskarża**

18 października 2017 r. aktywista, który szykuje się właśnie do startu w wyborach na prezydenta Warszawy, pisze na Twitterze: „Boom. Córka ministra Cwiąkalskiego przejęła w 2010 r. metodą na 118-letniego kuratora kamienicę na Ochocie”.

Śpiewak uporczywie używa panińskiego nazwiska Górnikowskiej. Będzie tak robił podczas rozpraw. Pisze, że Górnikowska w sprawie nie pojawiła się przypadkiem i że stał za tym Cwiąkalski, w latach 2007-09 minister sprawiedliwości. Chodzi o budynek przy ul. Joteyki 13.

Gdy Śpiewak publikuje swoje informacje, sprawa tej kamienicy jest od dawna zamknięta. Nikt nie kwestionuje praw spadkobierców znalezionych m.in. w czasie, gdy kuratorem części budynku była Górnikowska.

*Od tego momentu Śpiewak zamieszcza kolejne informacje o „przekazaniu córce Cwiąkalskiego sklepu i 11 rodzin na Ochocie”, o „przejęciu przez córkę ministra metodą na kuratora połowy kamienicy”, „przejęciu kamienicy metodą na zmarłego”, „grubej aferze z udziałem elity prawniczej”, „dramacie lokatorów kupionych przez córkę Cwiąkalskiego”.*

19 października 2017 r. organizuje przy Joteyki konferencję prasową, którą transmitują media.

Powtarza na niej oskarżenia, koncentrując się na „córce Cwiąkalskiego”.

Prawniczka reaguje. Wysyła Śpiewakowi żądanie, by zaprzestał rozpowszechniania nieprawdziwych informacji. Śpiewak wyśmiewa je i nazywa „pogrózkami”.

## **Akt 2. Górnikowska: Przeprós i po sprawie**



Po pierwszych oskarżeniach Górnikowska tłumaczy w mediach (jest to też w aktach sądowych): od 2008 r. była kuratorem Aleksandra Piekarskiego, właściciela połowy budynku. Była świeżo po aplikacji adwokackiej. O przyjęcie kurateli poprosił

ją kolega pracujący w kancelarii krakowskiego prawnika Roberta Porwisza.

Porwiesz reprezentował żyjących spadkobierców drugiej części kamienicy. Ustalenie losów Piekarskiego było konieczne do przejęcia części mieszkań i uzyskania odszkodowania za te, które zostały już sprzedane. Wiadomo było, że Piekarski prawdopodobnie nie żyje. Prawo wymaga jednak ustalenia daty jego śmierci i znalezienia osób uprawnionych do spadku.

Trwa to do grudnia 2011 r. Kancelaria Porwisza musi zbadać losy ok. 100 osób o nazwisku Aleksander Piekarski, które przed wojną mieszkały w stolicy. W końcu znajduje właściwego. Zmarł w 1959 r., ale żyją jego spadkobiercy. 18 listopada 2011 r. pierwszy z nich wnosi o uchylenie kurateli.

*21 grudnia 2011 r. rola Górnikowskiej się kończy. Za kuratelę nad częścią spadku prawniczka dostała 150 zł brutto.*

Po oskarżeniach Śpiewaka, wtedy miejskiego radnego, składa prywatny akt oskarżenia z art. 212 kodeksu karnego. W sądzie aktywista odrzuca ugodę, mimo że Górnikowska chce tylko zaprzestania pomówień oraz przeprosin na Twitterze i Facebooku.

## Akt 3. Archiwista wyjaśnia



W trakcie procesu aktywista znacznie ogranicza swoje zarzuty. Jak stwierdza, Górnikowska „przekroczyła swoje uprawnienia jako kurator przez to, że szukała spadkobiercy aż trzy lata i dokonywała podwyżek czynszu, do czego nie miała uprawnień”. Mówi, że Górnikowska „pełni funkcję zaufania publicznego, musi być zatem odporna i

mieć świadomość, że jej działalność będzie poddawana ocenie”.

W wyroku pierwszej instancji sąd stwierdził:  
„Kluczowa była kwestia prawdziwości zarzutów sformułowanych przez Jana Śpiewaka”. I że „w jego wypowiedziach przedstawione były fakty, które nie miały miejsca w rzeczywistości”.

W wyroku czytamy:

*Reprywatyzacja w Warszawie budzi kontrowersje społeczne, prawdą jest też, że na ten proceder zwrócił uwagę Jan Śpiewak, nie oznacza to jednak uprawnienia Jana Śpiewaka do formułowania niesprawdzonych zarzutów pod adresem Bogumiły Górnikowskiej.*



Uzasadnienie przypomina: „Śpiewak podawał, że Górnikowska, córka ministra sprawiedliwości w rządzie Tuska, przejęła kamienicę metodą na kuratora, czyli podejmowała działania, które pod pozorem zabezpieczenia interesów majątkowych spadkobiercy doprowadziły do nabycia przez nią nieruchomości, przy czym było to możliwe ze względu na jej powiązania rodzinne i polityczne”.

Sąd: „W rzeczywistości Górnikowska została ustanowiona kuratorem dla osoby nieznannej z miejsca pobytu, której daty urodzenia nie znała. Nigdy też nie przejęła na własność kamienicy ani nie czerpała z niej żadnych korzyści”.

Wśród ogólnych uwag sąd przypomina, że „nie może powoływać się na obronę społecznie uzasadnionego interesu ten, kto podnosi nieprawdziwy zarzut”.



---

Śpiewak zarzucał Górnikowskiej, że „zwlekała z podejmowaniem czynności w zakresie” ustalenia daty zgonu Piekarskiego. Zarzut ten też nie jest prawdziwy. Podczas procesu obszernie zeznania składa archiwista wynajęty przez kancelarię Porwisa. Mówi o ustalaniu daty śmierci Piekarskiego, kłopotach z tym związanych i o poszukiwaniach jego spadkobierców. Tych ostatnich ostatecznie znaleziono, także dzięki staraniom prawników, w tym Górnikowskiej.

Sąd podkreśla: „Jan Śpiewak, nie dysponując wiarygodnymi dowodami, zarzucił nadużycie wykonywanego zawodu w procesie zwrotu kamienic w ramach reprivatyzacji warszawskiej. Uczynił to, wykorzystując swój autorytet jako społecznika, który ujawnił nieprawidłowości przy prywatyzacji, i kierując się doraźną korzyścią związaną z dyskredytowaniem Bogumiły Górnikowskiej. Miał przy tym świadomość, że nie dysponuje dowodami na prawdziwość swoich zarzutów, i nie dowiódł zachowania należytej staranności przy ustaleniu faktów”.

## Akt 4. Śpiewak: To były skróty myślowe

Składając apelację, aktywista nie upierał się już, że mówił prawdę. Bronił się, że jego oskarżenia były „wyłącznie opiniami” i „hipotezami”. Jak pisał, „kluczowe inkryminowane sformułowania nie stanowiły zdań w sensie logicznym. Nie przedstawiały informacji, ale jedynie opinie. Ich odbiorców miały sprowokować do krytycznej oceny podstawowych problemów życia publicznego, zostawiając im jednocześnie pole do interpretacji”.



Śpiewak stwierdził też, że atakując Górnikowską, „posługiwał się oczywistymi skrótami myślowymi oraz sformułowaniami, które nie mają jednoznacznych desygnatów i podlegają swobodnej

interpretacji”. Jak zapewniał, „nigdy nie twierdził, że [Górnikowska] popełniła jakiekolwiek przestępstwo”.

Tuż po wyroku z 13 grudnia Śpiewak pisze jednak na Facebooku: „Dzisiaj sąd skazał mnie prawomocnym wyrokiem na 5 tysięcy złotych grzywny i 10 tysięcy nawiązki na rzecz córki ministra sprawiedliwości Zbigniewa Cwiągalskiego [w rządzie PO-PSL]. Za co? Ujawniliśmy, że była kuratorem 120-latka w nielegalnej reprivatyzacji kamienicy na Ochocie. Na jej skutek doszło do dramatu lokatorów i czterech przedwczesnych zgonów. Zostałem skazany za to, że walczyłem po stronie słabszych i sprawiedliwości. Elity chcą, żebyśmy przestali walczyć z korupcją, układami i patologiami. Ich niedoczekanie”.

*Po stronie Śpiewaka staje premier Mateusz Morawiecki. Pisze, że „z Janem Śpiewakiem jest sercem i umysłem”, a „uznanie go winnym i zasądzenie wobec niego kary stoi w jaskrawej*

## *sprzeczności ze społecznym poczuciem sprawiedliwości”.*

Przyłącza się do tego prezydent Andrzej Duda, który w niedzielę przyjmuje Śpiewaka. Ten potwierdza, że rozmawiali o ułaskawieniu. Na stronie rządowej [TVP Info](#) czytamy, że „skazanie Jana Śpiewaka przypomina działania wymiaru sprawiedliwości w sprawie zamordowania Stanisława Pyjasa”.

